CENA 5 GR

Wieści Zlotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 19 lipca 1935 r. Nr. 9

DO BRACI Z ZAGRANICY

(Przemówienie Druha Przewodniczącego na ognisku dla harcerzy z zagranicy w dniu 17 b. m.).

Harcerki i harcerze z zagranicy. **Harcerze.**

Witam Was w imieniu ZHP na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale. Przybyliście do swojej własnej ziemi, do domostw braci. Te ręce, które tu Was przywitają serdecznie, — są rękami braterskiemi, serca, — sercami braterskiemi. Każdy z Was, przekraczając granicę, przekracza próg własnego swego domu, wstępuje do ziemi swoich własnych ojców.

Ten fakt, żeśmy stracili niepodległość pod koniec 18 w. pociągnął za sobą konsekwencje o wiele dalsze, aniżeli się to napozór wydaje. Przez to bowiem wiele tysięcy Polaków na ziemiach rdzennie polskich, — pozostało poza granicami obecnego państwa. Na Polaków tych idzie wielki napór. Musimy się temu przeciwstawić w myśl tego, o co woła honor każdego człowieka, w myśl ideałów narodowych. Jest jednak również druga konsekwencja tego stracenia niepodległości. Naród polski, wśród ciągłych walk musiał bronić swej duszy, zdobywać na nowo niepodległość w krwawych walkach, od końca w. 18 po dzień niemal dzisiejszy. Właśnie dlatego nie mogliśmy uporządkować stosunków wewnętrznych naszego państwa, bośmy go nie mieli. Rzesze emigracji naszej co roku wyjeżdżające na obczyznę tułały się bez żadnej opieki i nie mogły znajdować żadnego punktu oparcia. A naród, który sam znajdował się w niewoli, który sam musiał walczyć o swą niepodległość, nie zawsze mógł poświęcić im trochę uwagi.

Dziś sytuacja zmieniła się w sposób zasadniczy. Istnieje państwo polskie, państwo wielkie. Miałem okazję stwierdzić z okazji pierwszego ogniska zlotowego, że dziś całe polskie społeczeństwo nastawione jest na ofiarną, ogólną pracę dla wielkiej, mocarstwowej Polski, nie zapomina przy tem jednak, że poza granicami państwa znajduje się blisko 8 milj. Polaków, myśli o nich. Każde z ich cierpień i każda z ich prac jest jednocześnie i naszem cierpieniem i naszą troską. Pomoc Wam, — pojmujemy jako obronę Waszych praw. Państwo i Naród Polski obserwuje Wasze losy ze szczególną troskliwością. Całość Waszych spraw jest w naszej uwadze i żadna krzywa, którąby Wam się wydarzyła, nie zostanie pozostawiona bez naszej reakcji. Jeżeli my dążymy do tego przez pracę rzetelną, dostosowaną do naszych ideałów narodowych i państwowych, — to Waszym obowiązkiem, jako Polaków, mieszkających poza granicami Polski jest strzec honoru narodowego. Nie możemy dopuścić do tego, aby nasz robotnik, nasz emigrant, nasza praca stały się mierzwą pod obcą wielkość, aby Polacy poza granicami Polski stali się niewolnikami w służbie cudzych interesów.

Chodzi o to, abyście czuli za sobą potęgę państwa, zmierzającego do pierwszego szeregu państw, abyście w tym poczuciu umieli być godni reprezentowania Polski. Jeżeli będziecie strzec swoich ideałów narodowych, jeżeli będziecie dbać o to, aby nie zamarła wśród Was pamięć o Polsce, o obyczajach, wierze, — wspólność Wasza z Macierzą będzie trwała.

Jeżeli harcerstwo polskie stawia dziś w dążeniu do ideałów ogólnoludzkich, jako przesłankę zasadniczą utrzymanie poczucia swej odrębności narodowej, — to czyni to w poczuciu i w przekonaniu, że nie potrafi odegrać roli w budowaniu wartości ogólnoludzkich naród, który nie potrafi zachować i strzec swego honoru narodowego. Ten bowiem tylko naród posiada charakter, który stanowi podstawę wartości i wielkości narodu.

Jestem niezmiernie zadowolony, że udało nam się z okazji Zlotu zgromadzić tak wielkie rzesze Polaków z Zagranicy, że możemy tutaj razem opracować plany pracy i wymienić wzajemnie myśli.

Harcerstwo w roku ubiegłym doznało nielada zaszczytu: Zostało przez Światowy Związek Polaków z zagranicy uznane za organizację podstawową w pracy nad wychowaniem młodzieży polskiej zagranicą. Otrzymanie mandatu tak niesłychanie do-

niosłego, — wychowania młodego pokolenia, — jest pracą dla przyszłości niesłychanie ważną. Dlatego te wszystkie postulaty, jakie postawiłem w gawędzie zasadniczej na otwarciu Zlotu, muszą być realizowane również zagranicą, — w różnych oczywiście warunkach i okolicznościach, na terenie zagranicznych organizacyj harcerskich.

Chcę tu zwrócić uwagę na nast. momenty:

Trzeba w organizacji młodzieży utrzymać ducha poświęcenia i ideałów, — ale równocześnie trzeba — zaprawiać chłopców do realizacji. Jeżeli powiedziałem, że Wy reprezentujecie zagranicą honor Polski, to nietylko z punktu waszego uczuciowego nastawienia do zagadnień narodowych i poczucia odrębności od obcych, ale również z punktu widzenia pracy rzetelnej, porządnej, codziennej. Praca rzetelna — musi być Waszym znamieniem na każdem miejscu. Zdajemy sobie sprawę, że warunki Waszej pracy są ciężkie, i dlatego nasza miłość i serdeczność ku Wam rośnie.

Pan Prezydent R. P., przyjmując delegację młodzieży polskiej z zagranicy oświadczył ostatnio, że młodzież polska z zagranicy, chociaż tak odległa, jest jednak bliższa jego sercu, niż najbliżsi, bo warunki, w jakich pracuje, są cięższe, niż warunki pracy w Polsce. To, co powiedział najwyższy przedstawiciel R. P. jest odblaskiem tych uczuć, jakie żywi do Was całe społeczeństwo polskie, a zwłaszcza harcerze.

Chciałbym, abyście z całości naszego obozu mogli wyczuć serdeczność, z jaką Was tutaj przyjmujemy, aby, gdy powrócicie do swych środowisk, we wspomnieniach stąd mogliście czerpać wiarę i siły do dalszej pracy. Żadne trudności nie powinny Was przerażać, gdy działać będziecie w poczuciu, opartem na solidnej i poważnej pracy.

Kiedy dzisiaj siedzimy tu przy jednem ognisku, — zestrzelmy myśli razem, w jeden rytm serca. Musimy sobie uświadomić, że ten rytm serca musimy ponieść na całą Polskę i na świat cały, bo mamy ambicję być w pierwszym szeregu państw.

A teraz jako gospodarz Zlotu, chciałbym Wam wyrazić podziękowanie za przybycie i głębokie zadowolenie, jakie odczuwamy, mogąc Was gościć tutaj, oraz życzenie, abyście posiadając kapitał naszych uczuć, pojechali do swych środowisk i umieli być godnymi reprezentantami naszych ideałów i solidnej pracy.

PRZY OJCZYSTYM OGNISKU

Piękne było ognisko dla harcerzy z zagranicy! Urządził je we środę wieczorem Podobóz VIII.

Było jeszcze szaro. Na stadjonie gorzał potężnym płomieniem stos drzewa. Dokoła zasiedli ramię przy ramieniu druhowie nasi z dalekich krajów: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgji Niemiec, Holandji, Czechosłowacji, Łotwy, Rumunji... Trybuny zaczerniały od ludzkiego mrowia.

Orkiestra gra marsza. To przyjechał Druh Przewodniczący. Zasiadł już przy ognisku.

— Kto to obok niego?

— To ksiądz profesor Sobieniowski, reprezentant 50 tysięcy harcerzy polskich z Ameryki.

Zaczynają się śpiewy. „Rozproszone po wszem świecie"... śpiewają złączone przy spalskim ognisku dzieci polskie, ze wszystkich świata stron.

Druh Wojewoda wstaje. Podchodzi do mikrofonu. Padają w zasłuchany krąg mocne słowa.

Mówi jeszcze ks. prof. Sobieniowski.

Zmilkły ostatnie słowa przemówień. Potężnem echem obija się o ścianę lasu tekst, napisany przez druha Janczaka, recytowany przez ósmy Podobóz— „Do Ojczyzny". A potem stara piękna pieśń „Już lipa roztula", śpiewana przez krąg ogniska i trybuny.

Część „poważna" zakończona. Teraz bawimy się wesoło!

Harcerze zagranicy popisują się przy ognisku. „Francuzi" śpiewają. Skończyli. Krąg skanduje okrzyk zadowolenia: Ho — Ho — Ho! Jak by-czo! byczo — byczo — byyyczo!

Polki z Niemiec inscenizują piosenki. I znowu wielki ryk zadowolenia: Fajno — fajno — faaajno!

Druhny z Łotwy tańczą i śpiewają. Piękne stroje błyskają świecidełkami. „Ćwierć wieku! Hej! chwała, Hej! chwała, Hej! Spała, Spała, Spała, krzyczy zadowolone bractwo.

Huragany śmiechu wzbudzają popisy „Ułana i dziewczyny". „Dobra szkapa" podoba się trybunom.

Druh Firlik daje znak! „Ej dziewczyno, ej niebogo"... Zaczynają chłopcy. „Ja myślałem, że to maki... kończą dziewczęta...

Czas kończyć. Księżyc już wychynął z za drzew. Jak miękko płyną tony pieśni — „Idzie noc"...

Ksiądz prof. Sobieniowski odmawia „Pod Twoją obronę"... Odkrywają się głowy. „Pod twą obronę", „Ojcze na niebie" śpiewają wszyscy. Kręg braterski. Ręce ściskają się mocno i długo. Tego łańcucha, który nas wszystkich przy ognisku związał, nie zerwie nic. Ani czas, ani przestrzeń.

Tip-Top.



Weterani w obozie

fot. Jan Ryś.

SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE!

Kto z druhów, którzy zgłosili się do Turnieju „Szukamy się na Zlocie", nie otrzymał listu od wielkiego Mistrza, niech sprawdzi w jego namiocie przy Szefowstwie Bezpieczeństwa.

Wielki Mistrz oczekuje także ciekawych opisów zdarzeń Turniejowych, aby je umieścić w „Wieściach".

Przyjaciele Turniejowi! Szukajcie się, a znajdziecie!

Z OBOZU DELEGACJI WIELKIEJ BRYTANJI



Kpt. Dr. Malcolm Stoddart Scot, kierownik delegacji Wielkobrytyjskiej.

W poniedziałek rano przybyła na teren obozu witana uroczyście delegacja 20 skautów Wielkiej Brytanji i rozbito obóz na terenie I Podobozu. Komendant tej delegacji, Dr. Stoddart-Scott przybył do Spały już wcześniej, by reprezentować swoją organizację na otwarciu Zlotu.

Obóz Wielkiej Brytanji znajduje się tuż przy głównej drodze i dzięki swemu oryginalnemu urządzeniu i bramce zwraca powszechną uwagę. Bramki strzegą 2 drewniani skauci, uśmiechnięci szeroko („keep smiling"), na słupach zaś widnieją herby miast rodzinnych uczestników, między tem także herb Polski — oznaka mieszkającego tamże „kuzyna generalnego".

Goście czują się w obozie dobrze i są zadowoleni z pobytu. Prowadzą kuchnię na sposób angielski i utrzymują stale obyczaje swej organizacji. Delegacja składa się z samych prawie instruktorów, i ważnych, pochodzących z różnych części W. Brytanji. Ogólną sensację budzą Szkoci w swych barwnych spódniczkach. Szczególnie podziwiają te spódniczki druhny zarówno nasze, jak i zagraniczne...

Skauci brytyjscy pragną nawiązać żywy kontakt z harcerzami polskimi, wybierając się w drogę przygotowali oni kilka pokazów oraz nauczyli się z niemałym napewno wysiłkiem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", co stanowi poważny dowód ich sympatji oraz poważania dla Polski.

Po ukończeniu Zlotu delegacja brytyjska wyruszy na wycieczkę po Polsce, do Krakowa, w Tatry, Pieniny i na Śląsk. Przedtem jeszcze zwiedzą goście Warszawę.

Wraz z delegacją przyjechał także redaktor londyńskiego „The Scout", najpoważniejszego pisma skautowego świata, Mr. Haydn Dimmock. Bierze on udział w konferencji prasowej, zorganizowanej w ramach Zlotu, i wygłosił tamże referat.

We wtorek delegacja brytyjska występowała z pokazem na arenie, (tańce angielskie i szkockie) oraz na ognisku (pieśni).

Wielka Głowa.



Takiemu łatwo!
(Warta przed obozem Anglików)

„MICKIEWICZ" W TORNISTRZE

Co jeszcze warto zobaczyć na zlocie? Obok dzielnicy handlowej znajduje się chata wiejska z okolic Nowogródka, ozdobiona z frontu popiersiem Mickiewicza. Wejdźmy do jej wnętrza.

Mamy przed sobą skromną siedzibę nowogródzkiego komitetu uczczenia pamięci Mickiewicza. Przed nami na stole piętrzą się oprawne tomy. To wszystko nieśmiertelna praca naszego wieszcza.

Dowiadujemy się ciekawych szczegółów. Otọ wydane ostatnio przez prof. Pimego wszystkie poezje Mickiewicza w jednem dziele, można tu otrzymać za 2.50 zł. (zamiast za 6.60) zaś w oprawie za 4.80 zł. Pana Tadeusza można nabyć w całości za 50 gr. Powyższe ceny Komitet ustalił tylko dla harcerzy na czas Zlotu. Celem Komitetu jest wykupienie z rąk prywatnych domu Mickiewicza, brzegów jeziora Świtezi i założenia muzeum wraz z bibljoteką publiczną.

Ikim.

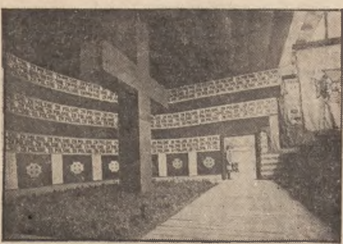
CZTERY FAZY

Chodzę po Wystawie.

Zatrzymawszy się z odkrytą głową w sali poległych Harcerzy, zamyślam się nad dziejami Harcerstwa.

Cztery okresy. Cztery oddzielne epoki.

Harcerstwo konspiracyjne i harcerstwo przygotowań do wojny. „Trzeba nietylko dać młodemu karabin do ręki i rozentuzjazmować go do idei Niepodległości; trzeba, by wykuł swój charakter. Polska potrzebuje ludzi mocnych".



Sala poległych na Wystawie w Spale.
fot. Jan Ryś.

Okres wojenny. Wspaniałe potwierdzenie skuteczności prac poprzedniego okresu. Służba szara i bezimienna, a jakże potrzebna. „Harcerzy widzi dziś Polska wszędzie, gdzie jest robota, gdzie można głowę położyć" — wielkie świadectwo Naczelnego Wodza.

Okres powojenny. Porządkowanie organizacyjne — trudne, po rozbiciu wojennem. Mozolne szukanie drogi ideologicznej — gdy osiągnięto cel: niepodległość, trudność budziło ponowne związanie się z życiem Rzeczypospolitej. Zato rozwinęły się dobrze metody: obozownictwo, zbiórki...

Okres rozmachu — ostatnich mniej-więcej pięciu lat. Szybki rozrost organizacyjny. Ofenzywa całą siłą pary naprzód! 60 tysięcy, — 120 — 240!!! Trafiamy na właściwy trop ideowy: pracą służyć Polsce, w najdrobniejszych szczegółach, pracą dokoła siebie i nad sobą budować ją potężną i sprawiedliwą dla wszystkich. Wiążemy się najsilniejszym węzłem z młodzieżą robotniczą i wiejską, Zdobywszy nowe pola rozwoju: żeglarstwo, szybownictwo. Obozownictwo dosięga olbrzymich rozmiarów.

I Spalski Zlot.

A Spalski Zlot — to w Harcerstwie zwrot.

O tem jeszcze pomówimy! Dziś zaś, chodząc po Wystawie, czyniąc tę wędrówkę w przeszłość, wchłaniajmy w siebie ducha ubiegłych lat, by zeń wysnuć drogę rozwoju.

Z „GNIAZDA" TATRZAŃSKIEGO

Druhny i druhowie.

Przyszliście tutaj do Spały zdrowi, silni i radośni, przyszliście po wzmożenie swych sił, po nowy zapas tężyzny. Przyszliście by z ognisk zlotowych wynieść jaknajwięcej skier jasnych i gorących, skier, które rozpłomienią całe wasze życie w poczynania wielkie, choć codzienne, w trud żywy, choć szary pozornie. Przyszliście by budować wspólnie myśl nową, myśl nadchodzącej Polski, przyszliście by zawrzeć się jeszcze mocniej w kolisku braterskiej przyjaźni. Gorąco biją wasze serca, radośnie uśmiechają się usta, słonecznie patrzą oczy w życie, które idzie.

I oto Wam wszystkim, którzy tu jesteście chciałbym słów parę powiedzieć o placówce harcerskiej, która jest dla sióstr i braci Waszych. „Gniazdo Tatrzańskie". Niejedna i niejeden z Was przechodzili przez Kościelisko i pukali do drzwi Gniazda, by krzyknąć mocnem — Czuwaj. Niejedna i niejeden z Was przyszli do Gniazda, by po chorobie, która chwilowo przykuła do łóżka odetchnąć świeżem powietrzem gór i odżyć wśród czaru Tatr. Szereg podpisów braci harcerskiej ma mała kroniczka Gniazda. **Gniazdo Tatrzańskie jest zaczątkiem harcerskiego sanatorjum dla wszystkich tych, którzy czasowo lub trwalej niedomagają na płuca, dla rekonwalescentów po grypach, po cięższych anginach. Jest domem, w którym bujnie toczy się harcerskie życie i w którym nie przerywa się ani na moment harcerskiej służby. Pełni się ją nawet w łóżku, stale się pracuje walcząc z chorobą, by mieć zdrowie, po harcersku zabierając się do życiowych przeciwności, by wzmóc hart i siłę.** Ci, którzy z Gniazda wychodzą, jako jego „Pisklęta" szykują skrzydła do lotu proste i potężne. Na odcinku walki z plagą ludzkości, jaką jest gruźlica, w walce o to, aby nie przyszła i nie stała się i w nas wyrosło Gniazdo Tatrzańskie. Rośnie z dnia na dzień, bo jest potrzebne i jest kochane.

I oto zwracam się do Was Druhny i Druhowie byście trochę tego światła ze zlotu Spalskiego przesłali Gniazdu Tatrzańskiemu, byście przesłali mu trochę Waszych małych, a po Zlocie niepotrzebnych sprzętów i ozdób obozowych, któremi przystroi się proste drewniane ściany Waszego domu; byście w wędrówkach Waszych przez szlaki Tatrzańskie zahaczyli i o Gniazdo, odwiedzili Wasze siostry i Waszych braci i zanieśli im Czuwaj harcerskie mocniejsze, o tak wiele jeszcze potężniejsze po Spale.

Gdybyście tak kiedyś słyszeli, że któraś z sióstr harcerskich czy harcerskich braci niedomaga, gorączkuje, kaszle — namawiajcie ich na Gniazdo — tam najpewniej przyjdą do zdrowia. Piszcie wówczas list do kierownika Gniazda druha doktora Michała Bujwida, Kościelisko Zakopane i proście o prospekty.

A ja w imieniu tych wszystkich, którzy nad Gniazdem pracują i tych wszystkich, którzy w walce o zdrowie znajdują się w niem i na Zlot przybyć nie mogli przesyłam Wam wszystkim tu w Spale zebranych najlepsze życzenia dzielnych harców, pogody ducha i wielkiej Bożej radości, jaka się rodzi na łonie przyrody tak cudnej.

Czuwaj.

ks. Jan Humpola
Prezes Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego"
w Kościelisku obok Zakopanego.

„Gniazdo Tatrzańskie" rozróżnia trzy kategorje członków współpracujących z jego rozwojem.

Członkowie założyciele opłacający 500 zł. jednorazowo.
Członkowie dożywotni opłacający 100 zł.
Członkowie wspierający opłacający 6 zł. rocznie.

CZYTELNIA W CH. WIELKOPOLSKIEJ.

Na terenie Chorągwi Wielkopolskiej zorganizowana jest czytelnia zlotowa staraniem druż. Starszoharcerskiej. W czytelni są roczniki i numery wszystkich pism harc. młodzieżowych polskich i zagranicznych. Czytelnia jest czynna codziennie w godzinach, od 10—12 i 14.30—18. W tym czasie odbywają się 15-to min. urozmaicenia jak recytacje z najnowszej beletrystyki, poezji, gawędy dla bibljotekarek, oraz gawędy o najnowszych książkach harcerskich. Przy czytelni wychodzi codziennie gazetka z terenu Chorągwi Wielkopolskiej.

REPORTER JEDZIE..

Limuzyna, jak panna — mknie drogami Zlotu. A ja za nią, za nią, nieboraczek boso, na swoim klekocie reporterskim; rower podskakuje na bruku.

W limuzynie Maryśka — a ja sobie za nią za nią.

I tak jedziemy, aż na start biegu z przeszkodami zastępów młodszych. Przed Maryśką wszyscy na baczność, a ja sobie boczkiem, boczkiem.

I gdy mię z tyłu dobiega głos raportu: „Druhu Komisarzu Harców Zlotowych, sędzia startowy melduję...", sam sunę przez las na rowerze trasą biegu. Niech tam dh. hm. Łowiński (Maryśką zwany) sprawdza oficjalnie, a ja sobie boczkiem, boczkiem.

Śledząc za błękitnemi znakami — wstążeczkami spotykam pierwszą przeszkodę. Pod szałasem siedzi Sędzia i ociera pot z czoła. Jest chwila przerwy między nadejściem zastępów. Nie mogę opisać przeszkody, więc domyślaj się, czytelniku, sam, com tam widział za ślady ich działalności, ale rzec mogę, że sędzia jest dumny ze swoich zastępów. Pomysłowość, pomysłowość! — woła — oto, co mi imponuje!!

Ścieżka przez las. Drzewa w nim dzikie, niewychowane, nie umieją ustępować z drogi. To też odbyłem tam — jedyny na Zlocie — kolarski bieg z przeszkodami.

Miły widok na następnej przeszkodzie. Praca już wykonana, sędzia ją omawia. A więc, po skończeniu swej rzeczy zastęp nie odchodzi z niczem, lecz zarazem się uczy. To mi się podoba. Widzę, jak jeden z druhów wyciągnął notatnik, obrysowuje sposoby łowienia okrąglaków linami, jak jest źle — jak jest dobrze. To mi zaimponowało.

I dalej na rowerze. Dalsze przeszkody. Mijam zastępy na przeszkodach, lub między niemi. Nastrój mocny. Zaczepiam jednego. Odbłyskuje uśmiech.

— Klawy bieg. Teraz już będziemy wiedzieli, jak takie rzeczy robić w drużynie!

Ba — a tam co? Czołgają się postacie od krzaczka, do krzaczka, nagle grad pocisków. Ledwie wyniósłszy cało skórę, pędzę dalej. Ba—ale tu znów groza. Śmigają chorągiewki, wprawnem okiem odczytuję depesze i — hej! gdzie tu się schronić? niebezpieczeństwo czyha. Nie wiele myśląc (jak zwykle) oglądam się, co inni robią? Dają drapaka? no — to i ja za nimi.

Kończąc objazd trasy biegu, stwierdzam, że jest morowa.

Spotykam jeszcze grupę. To ćwiczenia z terenoznawstwa. Dh. hm. Rychert objaśnia mię o 3 zadaniach, lecz zastrzega milczenie. O! Katusze Dziennikarza, który musi milczeć.

Pytam o wyniki. W odpowiedzi — przywołuje mi dwóch młodziutkich druhów z Bodzentyna. Oto ci — wskazuje na uśmiechnięte gęby — przeszli trzy kilometrową trasę z oryginalnemi przeszkodami terenoznawczemi w rekordowym czasie 25 minut. Jabym tego nie potrafił.

Widzę — coś dziwnego wygląda spod namiociku. Objaśniają mię chętnie — to nadzwyczaj pomysłowy składany stolik do szkicowania, obmyślony przez Komisarza harców terenowych, hm. W. Sosnowskiego.

Stoliki te mają dziś zastosowanie. Coraz spotykam grupki ślęczących nad arkuszami lub celujących przez dziwne instrumenta. Biedny las spalski. Wszystkie jego niedyskrecje wyjdą na jaw.

Pod Teofilowem oglądam jeszcze wystawę pionierską. Należy się jej osobny opis. Ale w notatniku — możecie sprawdzić — mam zapisane wielkiemi literami:

Wystawa top-top. Zachęcić do obejrzenia.

A wspaniałe było zakończenie podróży. Teofilów! Czerwone czapeczki, zielone berety — to zuchy. Że zuchy skaczą, tańczą i awanturują się, to od tego są. Ale co robią tamci poważni panowie? to uczestnicy międzynarodowej konferencji zuchowej.

Tańczą karuzelę. A ja z nimi.

A wy, czytelnicy, z nami!

ZABRNĄŁEM NA POLESIE.

Długą, krętą i daleką drogą aż poza Pilicę idzie się do Polesia. Ale warto się potrudzić. Bo nietylko obóz jest dobrze urządzony i chłopcy bardzo sympatyczni i miło z nimi pogwarzyć o ich stronach dziwnych, bagnistych, smętnych a kochanych — ale jest tam jeszcze świetlica.

W tej świetlicy dużo ciekawych rzeczy. I to — tak ciekawych, że gdym tam szedł, chcąc zajrzeć na chwilę, zostałem duży kawał czasu. Więc kukły Poleszuków — przemiła pamiątka do zakupienia. Prawdziwe łapcie z łyka — nigdy nie przypuszczałem, że tak wyglądają!? A piękny, ręcznie tkany ręcznik długości 3 metrów. Sieci na ryby — tak pomysłowe, że Edison-by ich nie wymyślił. Sprzęt do tkania ze lnu. Takie proste rzeczy, a któżby pomyślał, że tyle w nich ciekawego. I jeszcze album przepięknych fotografij. Świetlica to dzieło Harcerskiego Koła Przyrodniczego w gimnazjum pińskim.

Zwiedzajcie obóz Polesia za Pilicą.

NAJPIĘKNIEJSZY OBÓZ NA ZLOCIE.

W długich wędrówkach po Zlocie widziałem bardzo wiele obozów. Najpiękniejszy jest obóz Czarnej Trzynastki Wileńskiej. Ozdoby jego to dzieło sztuki, powstałe pod kierownictwem dha Wasilewskiego.

Opis tego obozu zostawiamy na numer niedzielny. Tymczasem zaś wołamy: Druhowie — w zwiedzaniu Zlotu nie wolno pominąć Czarnej 13-stki.

W CHORĄGWI KIELECKIEJ WESOŁO.

Wesoło u Kielczan — a to najważniejsze. Pozatem zajrzyjcie do Jedynki kieleckiej — ciekawa świetlica. Marmury od Chęcin, drzeworyty z Puszczy Jodłowej, widoki Kielc. Odwiedźcie też Miechów w jego domkach z dykty. Są ciekawie skonstruowane.

Sprawozdawca „Wieści Zlotowych".
Ro.

SPRAWNOSC ZLOTOWA

Czy sprawność Zlotowa „Otwartych Oczu" dodaje jeszcze więcej do tych prac, których mamy pełne ręce tu, na Zlocie?

Nie! Ona je tylko porządkuje.

Zdobywającemu ją chłopcu daje jak gdyby order za to, że rozsądnie czasem rozporządził.

Drużynowemu umożliwia wpłynięcie na Harcerzy, aby nietylko zbijali bąki, ale korzystali, zdobywali wiadomości na przyszłość.

Cały trud — to sporządzić kartę prób — i stwierdzić, czy kandydat do sprawności wykonał to, co jest wymagane. Egzaminów niema prawie wcale.

Wrócić zaś do domu z odznaką Sprawności Zlotowej „Otwartych Oczu" — to zaszczyt nielada.

Warto się oń pokusić.

Wzór karty prób:

KARTA PRÓBY NA SPRAWNOŚĆ ZLOTOWĄ „OTWARTYCH OCZU"

Druh .... z drużyny ....; dopuściłem dnia .... podpis drużynowego ....

Grupa: starsza — młodsza (granica: 15 lat skończone)

Nr.	Rodzaj umiejętności lub pracy	Data	Ocena	Podpis sprawdzającego	Uwagi
1	Wymiana listów lub zaprzyjaźnienie z 1 harcerzem				
2	Turniej „Szukamy się na Zlocie" lub 5 adresów				
3	List do harcerza pozostałego w domu				
4	Wiadomości o ZHP i Chorągwi				
5	Znajomość Wystawy „Harcerstwo w ciągu 25 lat i dziś"				
6	Orientacja na Zlocie				
7	Organizacja Zlotu				
8	Obserwacje na Zlocie				
9	Nauczenie się nowości				
10	Udział w harcach				
11	Praca pionierska				
12	Służba lub gotowanie				
13	(Udział w przygotowaniach)				

Kilka objaśnień:

Do punktu 1: wymiana listów lub bliższe zapoznanie (z wymianą usług) dotyczy harcerza z zagranicy, dla starszych — skauta z zagranicy.

Do punktu 2: w Turnieju złowić trzeba przynajmniej 5 przyjaciół, albo zapoznać się z 5 harcerzami z różnych stron Polski, mieć ich adresy i ślad wymiany usług.

Do punktu 4: czem ZHP chlubi się, szczególnie za ostatnie lata, i co zamierza na najbliższe lata.

Do punktu 5: Z Wystawy Harcerz musi przedstawić 1 spostrzeżenie (starsi — na piśmie — opis, rysunek, fotografja) i znać hasła 4 okresów rozwoju Harcerstwa.

Do punktu 6: Narysować plan Podobozu, wskazać drogę do najważniejszych instytucyj Zlotu, liczby Harcerek i Harcerzy na Zlocie.

Do punktu 7: Przepisy porządkowe i higjeniczne, opaski; starsi: nazwiska władz Zlotu i Podobozu, ogólna organizacja Zlotu.

Do punktu 8: Zauważyć kilka najciekawszych obozów lub pokazów względnie obrzędów albo obyczajów harcerskich i przedstawić 5 rysunków lub fotografij albo opis w zeszycie (starsi — objaśnią, co widzą ciekawego; wyszukają objawy regionalizmu). Wiedzieć o obozach zagranicznych.

Do punktu 9: Odśpiewać z zastępem piosenkę nauczoną na Zlocie, albo urządzić pokaz, jakiego się przedtem nie znało.

Do punktu 10: dla niezgłoszonych do harców urządzić 3 gry sprawdzające jego sprawność (mogły być w obozie).

Do punktu 11: zamiast pracy pionierskiej może być reparacja i t. p.

Do punktu 14: dotyczy tylko starszych: musiał to być udział, choćby najmniejszy w przygotowaniu obozu drużyny albo funkcja na obozie czy Zlocie, choćby najkrótsza.

U w a g i: Najważniejsze są punkty 8 i 9 oraz ogólne spostrzeżenie Drużynowego o „bystrości oczu" kandydata sprawności.

Drużynowy urzęduje jako przewodniczący Komisji prób, ustalonej na obóz Drużyny. Z czynności Komisji składa sprawozdanie Komendzie Podobozu. KOH nie mają na składzie odznak sprawności. Będzie je można nabyć po Zlocie — pocztą.

—o—

Jak widać z powyższego, sprawność Zlotowa „Otwartych Oczu" nie jest trudna ani do przeprowadzenia przez Drużynowego, ani do zdobycia przez Harcerza.

Jest pożyteczna i zaszczytna.

Zdobywajcie ją całemi zastępami!

WĘGIERSKIE TAŃCE

Właściwie wcale nie myślę mówić o tańcach, dlaczego jednak ten tytuł, bo o tańcach również. Nikt nie zaprzeczy, że Węgrzy są na Zlocie najbardziej popularni ze wszystkich gości z zagranicy, powiedziałbym, że jak kiedyś chorowaliśmy na „hiszpankę", tak teraz chorujemy na „węgierkę". Tylko ta ostatnia choroba jest nieco przyjemniejsza niż pierwsza. Do czasu przybycia Węgrów druhny nie udzielały się zlotowi harcerzy, ostatnio wszystkie uciekają z terenu harcerek na drugą stronę Pilicy, spragnione uśmiechu białemi zębami z pod czarnych wąsików. Węgrzy uśmiechają się szczerze — trybunom, wiwatujących na ich cześć i życzliwości, jaką czują wokół. Życzliwość ta entuzjazmuje ich i powoduje to, że chętnie występuje na pokazach w teatrze i na arenie. Właśnie idę do teatru, przed wejściem nasze kochane druhny obległy dwóch Węgrów, podtykując im do wpisania pensjonarskie albumy, w hali to samo, nigdzie nie dają im spokoju, nawet na scenie. Pięciu Węgrów tańczy właśnie czardasza, zmordowani są do ostateczności, ale rytm ich ciała porywa i unosi. Teraz dopiero rozumiem ich marsz na defiladzie, pamiętacie ten krótki, miękki krok z przybiciem, co wyglądało, jak taniec — marsz na baczność. Mają świetnie wyćwiczone nogi, giętkie i sprężyste. W powietrzu migają łukiem, łagodnie, jak ramiona dziewcząt, ale na ziemię stają twardo po męsku.

Wykluczam z tego opisu Węgrów grubasków, bo i tacy przyjechali na Zlot, kochani dobrzy tatusie z brzuszkiem, energiczni jednak i zwrotni. Wiadomo, skauci!

Dlaczego tak wielkim cieszą się Węgrzy powodzeniem?

Odpowiedź jest stosunkowo prosta — przyjęli nas tak samo gościnnie w Gödölö, więc rewanż z nakładem. Pozatem urabia im sympatję uroda, oczywiście zwłaszcza u harcerek, bo u nas mogą wzbudzić zazdrość. Niema jednak tego objawu. Radujemy się z nimi wszyscy. Niech się cieszą, niech śpiewają, grają i tańczą może wyniosą wrażenie, że Zlot w Polsce był nieustającą radością i tańcem.

Czy jest coś milszego?

Eljen Magyar Cserkesz!

Sar.



Skaut węgierski, Lajos Marłon, maluje obraz dla harcerzy polskich

fot. Jan Ryś.

KRONIKA

GŁUCHONIEME W CHORĄGWI WIELKOPOLSKIEJ.

Biorą one udział w życiu całego Zlotu, interesują się wszystkiem ogromnie.

Życie obozowe jest dla tych dziewcząt doskonałą próbą radzenia sobie wśród ludzi, którzy nie umieją porozumiewać się z głuchoniememi. W zakładzie spotykają tylko osoby, przygotowane specjalnie do współżycia z kalekami.

Ta próba własnych sił jest pierwszą korzyścią dla głuchoniemych.

Drugą, — może jeszcze ważniejszą, to przemiana psychiczna dziewcząt pod wpływem przeżyć obozowych. Harcerski obóz daje dużo radości życia, którą musi przeniknąć i te istoty. Radość życia płynie z tworzenia, z pracy opartej o własną inicjatywę. Gdy przyjechały — nie było nic. Musiały urządzić same cały obóz. Ich pomysłowość przejawia się w niesłychanej umiejętności zorganizowania powierzonych im zajęć. Mają i szersze zainteresowania. Na (wykreślonej patyczkiem na ziemi) mapie Polski umieją wskazać położenie Spały, bieg Pilicy.

Już obóz gotowy, kompletnie urządzony. Wyruszają na zwiady do innych drużyn. Widzą, że inne mają różne udogodnienia, jakieś pomysłowe ozdoby, wieszaki, półeczki. Po powrocie „do siebie" w milczeniu biorą do ręki scyzoryk, młotek, czy piłkę. Nie chcą być gorsze, bo przecież przyjdą goście oglądać, musi być ładnie i u nich... Ambicja, współzawodnictwo — więc zwykłe smutki i radości ludzi słyszących i mówiących stają się na obozie udziałem kalek. Obóz wtłacza je w ramy życia normalnego, pozwala zapomnieć im częściowo o nieszczęściu.

Zofja Karczewska.

Z VI PODOBOZU.

Dn. 17.VII. b. r. skauci Łotewscy wydali podwieczorek dla komendy VI podobozu, oraz zaproszonych gości z innych podobozów. Podwieczorek zaszczycił swą obecnością konsul łotewski z Łodzi. Nastrój bardzo miły. Płynęły słowa serdecznej przyjaźni zarówno w przemówieniach Łotyszów, jak i Polaków.

DAWNI HARCERZE OBRADUJĄ

W poniedziałek o godz. 5-ej na Złocie w Spale odbyło się zebranie byłych harcerzy z czasów walk o Niepodległość, które zgromadziło ponad 300 osób.

Po referacie i dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści: „Harcerki i Harcerze z czasów walk o niepodległość, zebrani w Spale na Jubileuszowym Zlocie postanawiają zrzeszyć się w Koło Dawnych Harcerzy, podlegające Związkowi Harcerstwa Polskiego."

Czynią to w celu: 1) zachowania ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2) utrzymania wzajemnej łączności koleżeńskiej, 3) dopomagania Z. H. P.

Od dnia 18 b. m. Biuro Zlotu Harcerek i Skarb urzędują w godz. 9—14.

OGNISKO STARSZOHARCERSKIE

Odbędzie się dziś 19-go, w piątek o godzinie 19-tej na terenie I Podobozu. Udział biorą tylko starsi harcerze.

WYKAZ RZECZY ZAGUBIONYCH

Komunikat Nr. 4.

1. 3 płaszcze: jeden jasno bronzowy sportowy, drugi raglan, trzeci letni z popielatą podszewką.
2. Czapka harcerska letnia płócienna i podszewka z tego samego płótna i czapka harcerska koloru Kaki z niebieską podszewką.
3. Aparat fotograficzny Box-Tenger na błony format 3x4 w futerale skórzanym koloru bronzowego.
4. Portmonetka z suwakiem zawierała 7 zł.
5. Laska zakopiańska z rzeźbioną szarotką nie okuta.
6. Koc ciemno bronzowy.
7. Portfel z dowodami.
8. Beret bronzowy.

Reyman
Kier. B. Z. Rz.

MSZE ŚW. W OBOZIE ZLOTOWYM.

Począwszy od dnia dzisiejszego odprawiane będą Msze Św. w następujących intencjach:

18 lipca — czwartek:
Msza Św. za spokój duszy Św. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

19 lipca — piątek:
Msza Św. za spokój duszy Św. P. poległych harcerek i harcerzy w bojach o niepodległość.

20 lipca — sobota:
Msza Św. na intencję druha przewodniczącego i członków władz naczelnych Związku.

21 lipca — niedziela:
Msza Św. dziękczynna za otrzymane dobrodziejstwa Boże w ciągu 25-lecia.

22 lipca — poniedziałek:
Msza Św. na intencję młodzieży harcerskiej.

23 lipca — wtorek:
Msza Św. za Ojczyznę i o trwały pokój między narodami.

Msze Św. będą odprawiane w podobozach, w umówionych z Komendantami podobozów godzinach.

Uprzejmie proszę o to, aby na każdą taką Mszę Św. przybyła przynajmniej jedna z drużyn podobozu.

Ponieważ wiele harcerek i harcerzy wyraziło chęć przystąpienia do Komunji Św. w niedzielę dnia 21 b. m. tak w obozie, jako też na Jasnej Górze — uprzejmie komunikuję, że księża kapelani będą spowiadali w podobozach od czwartku dnia 18 b. m. w godzinach ustalonych z komendantami poszczególnych podobozów.

Proszę o ustalenie składu pielgrzymki do Częstochowy.

Czuwaj!
Ks. Marjan Luzar
Harcmistrz Naczelny Kapelan Z. H. P.

„GRZYBÓW".

To nazwa Hufca Harcerzy z Warszawy — harcerzy miłujących las i życie obozowe, widać to w urządzeniach ich obozów Zlotowych, które utrzymane są w stylu puszczańskim. Poprzez przedziwne puszczańskie bramy na tle Spalskiego lasu widać roześmianą gromadę krzątającą się przy pracach obozowych. „Piętacy", „Mohorta Brać", „Lud 32", „Grajkowie 50" z pogodnym uśmiechem uwijają się. Pod rozłożystym dębem ułożone polana brzozowe, puszczański stoliczek, a na nim pisma Zlotowe mówią nam, że to miejsce odpoczynku i obozowa czytelnia. W prześlicznem miejscu stylowa kapliczka, a dalej stoły w podkowę, ozdobione szyszkami. Przy namiocie Wodzów tablice Ich zarządzeń zwracają uwagę pięknem wykorzystaniem materjału leśnego, dalej gazetka obozu objaśnia tych, którym służba nie pozwala na wyjście, o pracach całego Zlotu.

C. T.

SWOI Z NAD DŹWINY.

(m) Jest ich dużo, przeszło setka. I harcerek i harcerzy.

Rozlokowani są — zrządzeniem grymaśnego losu — w Podobozach kilku Chorągwi.

A więc Druhny: przyjechały w oficjalnej reprezentacji łotewskiej organizacji Gajd (harcerek) w ilości przeszło 20 oraz indywidualnie i w ramach wycieczki ZPM (Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie), przybywającej na Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy. Pierwsza grupa — reprezentacja oficjalna — jest rozlokowana w Podobozie Chorągwi Lubelskiej, druga — w Wileńskiej. Druga grupa liczy przeszło 50 osób.

Druhowie: 22 wchodzi w skład oficjalnej reprezentacji łotewskiej organizacji skautowej, reszta — około 50 korzysta z gościnności Chorągwi Wileńskiej, Poleskiej i Białostockiej.

Wszyscy czują się w Spale jaknajlepiej. Po odbyciu Zlotu, a nawet już w czasie jego trwania większa część harcerek i harcerzy polskich z Łotwy przejdzie przeszkolenie na różnego rodzaju kursach i obozach harcerskich.

W SALI PROPAGANDOWEJ GDAŃSKIEJ

sprzedaje się znaczki polskie z nadrukiem „Port Gdańsk" po cenach pocztowych.

Harcerzom zagranicznym ofiarowują gdańszczanie kartki Macierzy Szkolnej, przedstawiające zabytki architektoniczne polskie w Gdańsku.



Brama VIII Podobozu. (Wielkopolska, Pomorze, Gdańsk).
fot. Jan Ryś.

„WIEŚCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego.
Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 8, tel. 644-59.